

DO ADRESATÓW

W nadziei na życzliwe przyjęcie i owocne wykorzystanie przekazuję do rąk Czytelnika, zwłaszcza z myślą o politykach, trzeci tom studium poświęcony aktualnej i ważkiej problematyce Wielkiego Resetu. Została ona ujęta w aspekcie wielorakich związków, zwanych korelatami, których terytorialny zasięg i rzeczowy zakres nie mogą zostać zbagatelizowane. Bez ich dostrzeżenia i docenienia dzisiejsza polityka nie tylko nie byłaby sensownie rozumiana, ale również nie mogłaby być efektywnie uprawiana. Wszystko, co się w niej dzieje, jest wielorako powiązane i głęboko uwarunkowane. Przyglądając się dokładniej, widzimy, że decyzje polityczne na każdym poziomie są pośrednio albo nawet bezpośrednio determinowane deklaracjami i regulacjami najwyższego – globalnego – poziomu. W praktyce zaś ten, kto je ignoruje i nad nimi się nie pochyla, tym bardziej i ściślej się do nich – może nawet z niechcianym skutkiem – stosuje.

Mając na względzie potrzebę świadomego i dobrowolnego pełnienia powinności wobec dobra wspólnego, w niniejszej pracy przybliżono z jednej strony globalne korelaty Wielkiego Resetu, takie jak „cyfrowe życie” czy „płaski świat”, a z drugiej cywilizacyjne regulatory, na które on wpływa, takie jak moralność i prawo. Wiedza o naturze sieciowych powiązań we współczesnym świecie oraz dążeń do ustanowienia cyfrowego państwa światowego jest wstępnym warunkiem realizmu politycznego. Trudno być realistą, kierując się polityczną mapą świata, bez świadomości, że najważniejsze czynniki sprawczości, w postaci informacji, finansów i technologii, leżą poza zasięgiem przywódców państwowych. Nie są oni też reżyserami porządku światowego, lecz tylko jego czasowymi aktorami. To zaś wyjaśnia prawidłowość polegającą na rozbieżności między składanymi deklaracjami a powodowanymi przez nie skutkami. W następnych opracowaniach całego studium prawidłowość ta zostanie szerzej zgłębiona w odniesieniu do zjawisk i procesów wielkiego resetowania (nie tylko gospodarczego wyłączenia i ponownego na nowych zasadach włączenia) świata.

Kto lepiej niż politycy wie, że w polityce nie ma łatwych rozwiązań i prostych recept, co z jednej strony zmusza do niuansowania, ale z drugiej wymaga zdecydowania. Rzecz jasna, zawsze można mieć za złe autorowi, że dokonał takiego, a nie innego doboru poruszanych problemów i przywoływanych źródeł. Najważniejsze jest jednak, aby w następstwie późniejszych zdarzeń wybór ten okazał się uzasadniony. William Engdahl wskazywał na „zgubne niezamierzone konsekwencje działań mało inteligentnych ludzi CIA i tych z kompleksu polityczno-wojskowo-przemysłowego w Waszyngtonie, Tel-Awiiwie, Rijadzie, Damaszku, Ankarze, Brukseli i innych stolicach. Wiosną 2014 roku doprowadziły świat na krawędź globalnej pożogi. Stało się tak, ponieważ ludzie ci nie byli w stanie dostrzec głębszego znaczenia relacji, które zniszczyli, i skutków ich zniszczenia, sięgając po islam jako broń, czyniąc z niego maszynę do zabijania”¹. Analogicznie, należałoby sądzić, doprowadzili do wojny na Ukrainie, by dziś stanąć na czele antyputińskiej koalicji i dalej popychać świat w kierunku jeszcze większej pożogi, która miałaby/mogłaby utorować drogę dla Wielkiego Resetu, a w jego efekcie ustanowienia ponad- i pozanarodowego państwa globalnego.

Engdahl już w 2015 roku pisał, że „rozsądni ludzie na całym świecie zadają sobie swoiste i obecnie wydawałoby się fundamentalne pytanie, czy droga budowania demokracji poprzez konstruktywną dyplomację, rozwijanie wspólnych i korzystnych inicjatyw gospodarczych pozwalających wydobyć ludzkość z biedy i głodu, respektowanie granic państw i w razie konieczności pokojowe negocjowanie ich zmian, szacunek dla bliźnich niezależnie od ich wyznania, budowanie mostów współpracy pomiędzy państwami – narodami, nie byłoby inteligentniejszą i bardziej humanitarną alternatywą”². Tak się paradoksalnie składa, że z inicjatywami takimi występuje dziś Chińska Republika Ludowa na forum „azjatyckiego Davos” – Azjatyckiej Organizacji Bezpieczeństwa w Boao – rzecz jasna w swoim najlepiej pojętym interesie. Dla niko- go jednak nie powinno być zaskoczeniem, że jedynie taka być może realistyczna polityka suwerennego państwa. Jeśli zaś jest inna, przedkładająca cudze interesy nad własne, znaczy to, że nie jest to państwo suwerenne. Lista państw niesuwerennych oraz skala ich niesuwerenności dynamicznie się zmienia wraz z nasilającymi się procesami globali-

¹ F.W. Engdahl, *Nieświęta wojna. Grzech pierworodny Ameryki*, przeł. M. Kotowski, Wek- tory, Wrocław 2015, s. 199.

² Tamże, s. 199.

zacyjnymi. Większą jednak ich część stanowią państwa upatrujące swój interes w wysługiwaniu się cudzym interesom – tak państwowo-wielkomocarstwowym, jak również korporacyjno-kosmopolitycznym.

Dla ułatwienia percepcji poniższych treści można sformułować korelatywną definicję Wielkiego Resetu (odnoszącą się do jego powiązań), zgodnie z którą jest on oficjalną i globalną manifestacją sieciowo konsolidowanych i wpływowych środowisk dla urzeczywistnienia nieoficjalnych i cywilizacyjnych zmian, które utrwalają pozycję ich decyzyjnych ośrodków. Aby dojść do takiego przekonania, wystarczy zwrócić uwagę na najbardziej powierzchowne zjawiska i najbardziej powszechne procesy. Wskazują one, że uczestnictwo w polityce jest dziś bezpośrednio uzależnione od włączenia się w te zjawiska i od popierania tych procesów. Teoretyczne ich kwestionowanie, czy tym bardziej praktyczne kontestowanie, stawia poza areną głównych wydarzeń i wyklucza z wpływu na bieg istotnych zdarzeń. Choć nie brzmi to atrakcyjnie, to jednak wygląda realistycznie. Realizm zaś dowodzi, że budować można coś wielkiego, oddolnie i mozolnie, zaś odgórnie i rewolucyjnie – w imię nawet najwyższych ideałów – następuje „dzieło niszczenia”.

Jacek Janowski
Warszawa, maj 2023 roku

